

Zygmunt Szultka

"Całe życie pod urokiem mowy kaszubskiej. Pokłosie sesji naukowej Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN. Warszawa 25 kwietnia 1994", pod red. H. Horodyskiej, Warszawa 1995 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 421-423

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dopuszczały. Ograniczały prawa członków gminy do wyrażania swej opinii o kandydacie na pastora składanej na ręce patrona, który powinien był brać ją pod uwagę przy powoływaniu, ale nie musiał. Kwestia praw ogółu wiernych danej zbiorowości inaczej wyglądała w Kościele reformowanym i gminach menonickich. Kryteria odróżniające „gminy ewangelickie” od parafii, zaproponowane na s. 145, wydają się być wynikiem niezrozumienia struktur ustrojowo-prawnych Kościołów ewangelickich i szerszej — protestanckich.

Autor twierdzi, że od połowy XVII w. systematycznie zmniejszała się liczba protestantów. Trudno jednak uwierzyć, aby „udział protestantów w ogólnej liczbie mieszkańców wyraźnie zmniejszył się też w latach 1702—1766” w dekanacie bytowskim (s. 153). Mam wątpliwości, czy takowy w ogóle istniał. Rozdział zamykają interesujące rozważania o języku i pochodzeniu etnicznym i społecznym wiernych oraz funkcjach zachodzących między tymi kategoriami. Zgodzić się wypada, że „prowincja pomorska tworzyła prawdziwą mozaikę etniczno-językową, a posługiwanie się językiem polskim czy niemieckim nie wskazywało jeszcze na przynależność kościelną” (s. 164). Odnosi się to jednak raczej do protestantów niż ogółu mieszkańców Prus Królewskich. Na przykładzie dóbr klucza Krokowskich wykazano, iż silniejszym hamulcem procesów asymilacyjnych i integracyjnych mieszkańców były bariery językowe (autor używa pojęcia „więzi etnicznej”) niż wyznaniowe (s. 165 n.). Prawidłowością też było, iż szybciej i chętniej wracała na katolicyzm ludność kaszubsko- i polsko- niż niemiecko-języczna.

Rozdział IV poświęcono „Duchowieństwu protestanckiemu”. Niski autorytet i pozycja społeczna kleru luteranckiego nie wpływały tylko z pozycji prawnej desydentów i rozdrobnienia Kościoła luteranckiego w Prusach Królewskich, ale miały szersze uwarunkowania i były zjawiskiem powszechnym prawie w całej środkowej Europie. Wywodziło się ono głównie z mieszczaństwa, zaś udział w nim szlachty był znikomy. Podobnie było na Pomorzu Zachodnim, chociaż Autor utrzymuje, iż było tam inaczej. Od tego modelu odbiegał kler w Prusach Książęcych. Kontynuacją rozważań o duchowieństwie jest „Dodatek”, też nie wolny od omyłek.

W sumie, otrzymaliśmy książkę interesującą, stanowiącą istotne uzupełnienie badań i w niejednym miejscu je korygującą. Dzięki niej nasza znajomość społeczeństwa Prus Królewskich jest pełniejsza. Oprócz podniesionych już uwag, w części dyskusyjnych, można byłoby zgłosić dalsze. Nie chodzi o ich specyfikację. Tedy wspomnę jeszcze, że nazbyt często występują pomyłki w pisowni nazw miejscowości, których nie udało się uniknąć również na mapach.

Zygmunt Szultka

Cale życie pod urokiem mowy kaszubskiej. Pokłosie sesji naukowej Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN. Warszawa 25 kwietnia 1994, pod red. H. Horodyskiej, Komitet Historii Nauki i Techniki PAN, Warszawa 1995, s. 106, nlb. 2, repr. nlb. 7.

Ta pięknie wydana książka jest owocem sesji naukowej zorganizowanej przez Komitet Historii Nauki i Techniki PAN z okazji osiemdziesiątej rocznicy śmierci Stefana Ramuła i wydania drugiej części jego *Słownika języka pomorskiego czyli kaszubskiego* sto lat po ukazaniu się części pierwszej. Ma rację H. Horodyska pisząc: „Jest to nietypowy jubileusz — gdyż 100 lat stanowi epokę w historii kraju, narodu, a również epokę w rozwoju i kształtowaniu się tożsamości i poczucia wśród społeczności kaszubskiej odrębności etniczno-kulturowej. — Data ta stanowi jednocześnie jubileusz stulecia dyskusji nad statusem językowym kaszubszczyzny — zagadnieniem, czy mowa kaszubska jest odrębnym językiem czy dialektem języka polskiego”. Wojnę tzw. kaszubską wywołała

część pierwsza *Słownika* opublikowana w 1893 r. Spór o to „»język czy dialekt« nie został zakończony i trwa do dziś” (s. 67)¹.

Punktem ciężkości sesji nie był jednak jej przebieg, ale skutki polityczne, kulturalne i naukowe uwarunkowania oraz rola *Słownika* Ramułta, który ją wywołał i nadał szczególnie ostre naukowe i polityczne zabarwienie. W tej koncepcji pierwszoplanową rolę odegrał referat G. Labudy „Podłoże polityczne dyskusji nad autonomią języka kaszubskiego na przełomie XIX i XX stulecia” (ss. 17—44). Stanowi on dynamiczną analizę obiektywnych i subiektywnych uwarunkowań rozwoju świadomości narodowej w środkowej Europie, ze szczególnym uwzględnieniem Kaszub i roli Floriana S. W. Ceynowy. Pokazanie uwarunkowań i ewolucji jego poglądów stanowi o wartości tego artykułu. Pragnę zaznaczyć, że przekonanie Ceynowy o konieczności wyrwania ludu kaszubskiego ze swoistego letargu językowo-etnicznego zrodziło się, a być może już ugruntowało, najpóźniej w celi śmierci berlińskiego więzienia Moabit, a nie dopiero w 1850 r., tj. w roku druku jego programowych artykułów o kwestii kaszubskiej. W centrum walki o zachowanie tożsamości przez Kaszubów postawił on język ojczysty, który był najwyraźniejszym zewnętrznym jej miernikiem i murem obronnym przed germanizacją. Chociaż władze pruskie wprowadziły kaszubski w 1890 r. (a nie na początku XX w. — s. 28) do statystyk językowych (narodowych), nie stało się to skuteczniejszą przeszkodą progresji polskiej świadomości narodowej Kaszubów.

Genezę i zawartość Ramułtowego *Słownika* oraz stuletnie losy rękopiśmiennej jego części, przedstawiła jej edytorka — H. Horodyska² („O słowniku języka pomorskiego czyli kaszubskiego Stefana Ramułta”, ss. 67—84). Artykuł utrzymany jest w nazbyt ciepłej i życzliwej Ramułtowi tonacji. Nie można się zgodzić ze stwierdzeniem, że „Ramułt wszystkie wyrazy wypisane ze słowników kaszubskich sprawdził w terenie, notował w pisowni fonetycznej, sprawdzał pod względem semantycznym. Był w tym bardzo dokładny i sumienny” (s. 78). Przecież nie był on w powiecie słupskim. Prawdopodobnie tylko na krótko zatrzymał się w Lęborku i być może przewędrował wzdłuż wschodniej granicy Pomorza Zachodniego³. Szeroką ręką czerpał z wcześniejszych słowników kaszubskich, często świadomie to ukrywając⁴. Podobnie „na wyrost” jest konstatacja, „że S. Ramułt wyprzedził swoją epokę w wielu sprawach. Zwrócił m.in. uwagę na potrzebę zapisywania wszelkich podań, bajek, opowieści, zbierania materiałów gwaroznawczych, m.in. leksykalnych, dziedzinami kultury materialnej” (s. 79). Takie postulaty zgłaszał pod adresem kaszubszczyzny w 1826 r. K. C. Mrongowiusz⁵, zaś w 1832 r. dr Heinrich W. L. Boehmer, opracowując koncepcję projektowanego przez siebie Towarzystwa Kaszubskiego na Kaszubach (Kassubische Gesellschaft in Kassuben), do założenia którego niestety nie doszło⁶.

W podobnym tonie utrzymany jest artykuł S. Urbańczyka. Tytuł: „Dramat Stefana Ramułta” mówi wiele i zgodnie z prawdą oddaje jego osobiste nieszczęście. Ale w dyskusjach ze swoimi polemistami nie był Ramułt zawsze bezbronnym barankiem pilnie baczącym, aby nikogo nie urazić i nie przeinaczyć czyichś wypowiedzi. Wydaje się,

1 Zwracam uwagę na ostatni bardzo ważny głos W. Mańczaka, *Czy istnieje kaszubski język?*, *Język Polski*, 1995, R. 75, z. 1, ss. 33—41.

2 S. Ramułt, *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego*, cz. II, oprac. i wstępem opatrzyła H. Horodyska, Kraków 1993.

3 Wywody J. Tredera („Materiały słowińskie w słownikach Stefana Ramułta”, w: *Studia kaszubsko-słowińskie*, Leba 1992, s. 155 n.), próbującego wykazać, że Ramułt był w parafii gardenkiej i smoldzińskiej, absolutnie nie przekonują.

4 J. Treder op. cit., s. 145 n.

5 Z. Szultka, *Nowe spojrzenie na kaszubskie badania K. C. Mrongowiusza*, cz. 2, *Slavia Occidentalis*, 1993, t. 50, ss. 168—169.

6 Z. Szultka, *Nowe źródła do dziejów Kaszubów i ich języka w I połowie XIX wieku*, *Rocznik Gdański*, 1994, R. 54, z. 1, s. 121 n.

że Ramułt do tego stopnia emocjonalnie zaangażował się w sprawy kaszubskie (nie tylko języka), że nie był zdolny przyjąć wyrazów uzasadnionej krytyki pod adresem swych publikacji⁷ i utwierdzał się w swoich, często mylnych, przekonaniach⁸.

H. Popowska-Taborska scharakteryzowała „Stan leksykografii kaszubskiej przed opublikowaniem *Słownika* Stefana Ramułta” (ss. 57—66). Zwracając uwagę na „najbardziej istotne nowe znaleziska lat ostatnich” pominęła jednak dwa niemiecko-polsko-kaszubskie słowniczki i jeden kaszubsko-niemiecki znajdujące się w spuściźnie K. G. v. Antona, przechowywanej w Städtischen Kunstsammlungen Görlitz-Abteilung Oberlausitzischen Bibliothek der Wissenschaften⁹. Nie podzielam też w pełni wywodów dotyczących słowniczka P. J. Prejsa, ale w tej samej sprawie wypadnie poczekać do czasu opublikowania petersburskiego autografu słowniczka Mrongowiusza, ewentualnie jego berlińskiego odpisu¹⁰.

Książkę zamyka biogram S. Ramułta z 1938 r., pióra L. Roppla oraz krótkie, po kaszubsku, posłowie J. Borzyszkowskiego. Zwraca uwagę kaszubskie (oprócz angielskiego) streszczenie referatów oraz takież spis treści — pierwszy w pracy naukowej.

Zygmunt Szultka

Wojciech Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922—1939*, Ossolineum, Wrocław—Warszawa—Kraków 1993, s. 445 + 3 nlb, wyd. II zmienione.

Czas jest głównym kryterium sprawdzania trwałości nie tylko rzeczy materialnych, ale i ocen czy sądów naukowych. Co po kilku lub kilkudziesięciu latach ostało się z ustaleń badawczych autora, a co uległo przewartościowaniu? To retoryczne pytanie można odnieść do wznowionej przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich monografii W. Wrzesińskiego, której pierwsze wydanie ukazało się w 1970 roku w Poznaniu.

Jej autor nie poprzestał na wcześniejszych ustaleniach badawczych, prowadził je nadal w polskich i niemieckich zasobach archiwalnych, śledził literaturę przedmiotu i inspirował młodych historyków do podejmowania problematyki dotyczącej różnych aspektów życia mniejszości polskiej w Niemczech. W rezultacie czego przygotował nową, poszerzoną i pogłębianą wersję monografii. Składa się ona z obszernego wstępu stanowiącego przegląd badań, siedmiu rozdziałów merytorycznych, zwięzłego zakończenia, wykazu bibliografii, streszczenia w języku angielskim oraz indeksu nazwisk.

Rozdziały pierwszy do trzeciego traktują o liczbie, rozmieszczeniu, świadomości narodowej Polaków w Niemczech, a także o polityce Republiki Weimarskiej i Drugiej Rzeczypospolitej wobec tej najliczniejszej w ówczesnych Niemczech mniejszości narodowej. Na tak szeroko zarysowanym tle W. Wrzesiński ukazał genezę ruchu polskiego, jego kształtowanie się w struktury organizacyjne i wypracowane podstawy ideowe.

Określając liczbę ludności polskiej, pozostającej w Niemczech między dwiema wojnami, autor szacuje ją na około 1,5 miliona osób. Dodaje przy tym, że „była to ludność o różnym stopniu samowiedzy narodowej, ze znacznym procentem ludności zgermanizowanej w pierwszym lub nawet i drugim pokoleniu” (s. 29). Proces jej asymilacji do języka i kultury niemieckiej nasilił się jeszcze w okresie rządów hitlerowskich przede

7 Por. J. Łęgowski, *Przegląd prac dotyczących ludności i gwary kaszubskiej z lat 1897—1899*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1899, t. 6, s. 188 n.

8 S. Ramułt, *Kilka słów o Słowiańcach pomorskich*, Lud, 1900, t. 6, s. 81 n.

9 Por. Z. Szultka, *Piśmiennictwo polskie i kaszubskie Pomorza Zachodniego od XVI do XIX wieku*, Poznań 1994, s. 86 n.

10 Ibidem, s. 114 n.; tenże, *Nowe źródła*, s. 129 n.